

ks. Jerzy Mordalski SCJ

Ojciec Dehon i wynagrodzenie

Jedno skruszone serce, mówi nasz Pan, jedno serce, które wyraża miłosne współczucie dla mnie, kładzie na moje zranione oblicze balsam, który ociera wszystkie moje boleści.

Ukochani w Sercu Jezusowym Bracia i Siostry!

W tym krótkim rozważaniu pragniemy poznać jeden z aspektów przeżywania wiary przez o. Dehona a mianowicie „wynagrodzenie Sercu Jezusowemu za grzechy świata”. Usłyszane na początku słowa, pochodzące od Pana Jezusa, a przekazane św. Gertrudzie w prywatnym objawieniu, głęboko tkwiły w świadomości o. Dehona i były przez niego często wspomniane. Potwierdzają one sens „wynagrodzenia”.

Kiedy słyszymy słowo wynagrodzenie, słusznie przychodzi nam na myśl skojarzenia z należną za coś zapłatą. Myślimy zazwyczaj o sprawiedliwym wynagrodzeniu za pracę, za jakąś usługę. Bulwersuje nas, kiedy w tym kontekście słyszymy o niesprawiedliwości, o zatrzymaniu zapłaty lub o oszustwie.

Ale czym jest wynagrodzenie Sercu Jezusowemu? Jakiej rzeczywistości dotykamy? Jest to rzeczywistość ludzkiego grzechu, ale także rzeczywistość nieskończonego Bożego miłosierdzia, które nie pozostawiło człowieka w straszliwym położeniu śmierci, wynikającym z odrzucenia Boga w grzechu, ale dało szansę na uniknięcie tego, na co sprawiedliwie człowiek zasłużył.

Bóg Ojciec jest tym, który z miłości do ludzi daje nam swego Jednorodzonego Syna, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Święty Jan mówi: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1J 4,10). Pierwsze więc źródło pojednania i wynagrodzenia za grzechy tkwi w Sercu Jezusowym. Chrystus jako pośrednik przychodzi nie po to by łagodzić „gniew Ojca”, ale po to, by przynieść pokój od Ojca dla wszystkich: sprawiedliwych i grzeszników. Więcej! Przynaglany miłością do Ojca i grzesznej ludzkości nie waha się ofiarować swego życia dla wynagrodzenia za grzech i przewyłączenia go¹.

Czuł to doskonale o. Dehon kiedy pisał: *Czyniąc swój akt oddania się, Zbawiciel wydaje głośny okrzyk, który, powiada święty Paweł, przeniknie niebios. Był to okrzyk miłości, okrzyk Serca Jezusa. To było zdanie się Serca Jezusa na miłość i wolę swojego Ojca. My również zdajemy się na miłość Serca Jezusa przez profesję miłości ku Boskiemu Sercu. Wszystko jest w tej miłości, wszystko w tym oddaniu. Niech każdy z przyjaciół Serca Jezusowego powtarza je często, niech nie ma innej myśli, innego pragnienia².*

Kiedy myślimy o wynagrodzeniu za grzech świata, winna nam towarzyszyć ciągle myśl o Bożej miłości. My, ludzie, nie jesteśmy w stanie sami wynagrodzić Majestatowi Bożemu za grzechy. Ale i warto uświadomić sobie, że Ofiara Pana Jezusa nie była li tylko sprawiedliwym pomszczeniem zniewag wyrządzonych Bogu przez ludzkość. Bóg chyba nie oczekuje „adekwatnej zapłaty” jak jakiś handlarz. Ci, którzy tak myślą powinni przypomnieć sobie przypowieść o synu marnotrawnym. Jest tam ukazany obraz Ojca Niebieskiego, który wybiega wzruszony naprzeciw syna, który „zaginał”, a „odnalazł się”. Jedynym więc wyjaśnieniem wynagrodze-

¹ Por. Andrea Tassarolo, *Teologia Serca Jezusowego*, Kraków 1997, s. 102.

² OSP II, 376

nia jest miłość Ojca, który nie zawahał się dać swojego Syna dla zbawienia świata i miłość Chrystusa, którego Serce chciało wybrać sposób najbardziej wspaniałomyślny, wyjść na przeciw krzyża dla osiągnięcia przez całą ludzkość Ojcowskiego przebaczenia.

Nikt z nas nie zna ogromu grzechów popełnionych przez ludzi przed nami, nikt nie potrafi przewidzieć ile jeszcze historia ludzkości przyniesie zła, ale jesteśmy w stanie odkryć w naszym własnym sumieniu grzech, który obraża Boga. Widzimy także zło, które dzieje się wokół nas. Mamy przed oczyma Chrystusa cierpiącego z miłości dla naszego zbawienia. Czyż te wszystkie obrazy nie składają nas do zjednoczenia się z Miłością Serca Jezusowego? Postawa zjednoczenia z kochającym Sercem Jezusa to nie jest jakieś rozrzewnienie uczuć. To zwrócenie się całym sobą do Boga Ojca i ofiarowanie mu razem z Panem Jezusem, w zjednoczeniu z Jego Mistycznym Ciałem – Kościołem, swego pełnego zaangażowania dla zbawienia siebie i innych.

O. Dehon pisał: *Chrystus jest doskonałym wynagrodzicielem. Z Nim, w Nim i przez Niego jesteśmy pomocnikami wynagrodzenia. Tylko Jezus jest prawdziwym wynagrodzicielem. Daje on nam możliwość złączenia naszych małych wynagrodzeń z Jego wynagrodzeniem. Środkiem do tego jest jedność z nim, naśladowanie Go, życie wewnętrzne, skupienie.*

Widzimy wyraźnie, że prawdziwe wynagrodzenie jest konsekwencją naszej osobistej postawy wiary. Jest odpowiedzią skruszonego serca daną Chrystusowi wzywającemu do łagodzenia bóleści, które przeżywa widząc ludzki grzech.

Jak możemy wynagradzać? Wynagradzać, to oddawać się wszystkim pobożnym praktykom, do których zachęcała inna wielka mistyczka św. Małgorzata Maria Alacoque. To właśnie jej Pan Jezus objawił, że oczekuje od czcicieli swego Serca gorliwej modlitwy, adoracji Najświętszego Sakramentu, Godziny Świętej, aktów wynagrodzenia, a zwłaszcza Mszy Świętej i Komunii Świętej wynagradzającej w pierwszy piątek miesiąca. Ale samo odprawianie

pobożnych ćwiczeń byłoby jednak pewnym zubożeniem. Całe nasze życie, nie zaś tylko wyselekcjonowane praktyki winny być przepełnione duchem wynagrodzenia. Ofiary i cierpienia, związane z Najświętszą Ofiarą, dobrowolnie podejmowane umartwienia, cierpliwe znoszenie krzyża codzienności w łączności z krzyżem Chrystusa to wszystko ma wartość przeblagalną, jak uczy Pius XII w encyklice o Mistycznym Ciele Chrystusa³.

Św. Paweł zwracając się do mieszkańców Tesaloniki rozpoczął swój list słowami: „Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach, pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym Jezusie Chrystusie” (1 Tes 1,2-3). Słowa te, które możemy odnieść poniekąd i do nas samych i naszej postawy wiary, wskazują jeszcze na inne ważne elementy, bez których wynagrodzenie mogłoby stać się jakąś karykaturą. Jednym z nich jest miłość. Dzieło wynagrodzenia, jako że jest to dzieło wiary, bez uczynków wydaje się być martwe. Potrzebny jest trud miłości, a miłość jest trudem. Trzeba starać się żyć na co dzień miłością. Grzech jest brakiem miłości, a wynagrodzenie ma być czymś odwrotnym od grzechu⁴. Miłość odnosi się w pierwszym rzędzie do Boga i „polega na spełnianiu Jego przykazań” (1 J 5,3). W tej miłości nie może zabraknąć także drugiego człowieka-bliźniego. Dobrze życzyć wszystkim, być gotowym do służenia najbardziej potrzebującym, mieć uczucia i słowa przebaczenia dla czyniących nam źle i gardzących nami, to jest wielki trud miłości, ale i właściwa droga wynagrodzenia⁵.

Św. Paweł pisze jeszcze o wytrwałej nadziei. Ona potrafi czekać. Nie przestaje się modlić i czynić dobrze nawet, gdy nie widzi realnych efektów swojego działania. Gdy nie następuje oczekiwany

³ Por. J. Gawel, *Sylwetka czciciela Serca Jezusowego*, Kraków 1998, s. 32.

⁴ Por. Tamże, s. 33.

⁵ Por. A. Tessarolo, dz. cyt. s. 102.

wzrost duchowy. Gdy osoby zbląkane nie są wrażliwe na żadne wołanie. Pewnie potrzeba nam doświadczenia św. Moniki, która wiele lat ofiarowywała swoje modlitwy i cierpienia, by móc z godnością oglądać nawrócenie swego syna, św. Augustyna. Żadne modlitwy, żadne cierpienia, żadne czyny miłości dokonane w zjednoczeniu z Jezusem nie pozostają bezwartościowe w Bożych oczach, nawet wówczas, gdy zakryte są przed nami ich owoce.

Duch prawdziwego wynagrodzenia dobrze był rozumiany przez o. Dehona. Napisał on w swoim *Notatkach codziennych* pod datą 1 stycznia 1888 roku: *Świat potrzebuje drugiego odkupienia. Potrzeba dusz wspaniałomyślnych, które ofiarują się jako ofiary całopalne i my winniśmy w tym dawać przykład. To ofiar eucharystycznych pragnie Pan Jezus; nie tyle ofiar pokutnych, co ofiar miłości i oddania się samych siebie w ręce naszego Pana*⁶.

Potrzeba dusz wspaniałomyślnych... Czasy dzisiejsze, jakże podobne ze swoimi problemami do czasów o. Dehona zadają nam to samo pytanie, czy możemy powiedzieć o sobie, że jesteśmy duszami wspaniałomyślnymi, czy odpowiadamy swoją postawą wewnętrzną i zewnętrzną na wezwanie Jezusa do wynagrodzenia. Jakie konkretne formy powinna przyjąć nasze wynagrodzenie?

Módlmy się o miłość słowami św. Gertrudy: „O mój Zbawicielu, zapal me serce żarliwą miłością, którą Twoje Serce jest przepelnione; rozlej w moim sercu łaski z krynicy Twego Serca. Spraw, by moje serce było całkowicie zjednoczone z Twoim; aby Twoja wola była moją, a moja wola była wiecznie zgodna z Twoją, aby każde Twe pragnienie było normą wszystkich moich pragnień i każdego mojego działania. Amen”.

⁶ NQ IV, 12.



BĄDŹCIE PROROKAMI MIŁOŚCI!



materiały duszpasterskie

BAĐŹCIE
PROROKAMI
MIŁOŚCI!



REDAKCJA

ks. Dariusz Mroczek SCJ

OKŁADKA

Klemens Knap

Materiały ukazały się z inicjatywy
Komisji Apostolskiej

© 2007 Dział Poligraficzny
Wydawnictwo Księży Sercanów
ul. Saska 2, 30-715 Kraków
tel./fax: 012 290-52-98
012 290-52-99
e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl
poligrafia@wydawnictwo.net.pl
www.wydawnictwo.net.pl

WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO